

Diakonia w procesie rozwoju

- zaproszenie do dyskusji **cz. 7**

Przez kilka miesięcy systematycznie przedstawiałem elementy składające się na wizję pracy Kościoła w następnych latach. Nadszedł czas na ostatni z nich – diakonię.

W ciągu minionych dwudziestu lat Kościół Ewangelicko – Augsburgski w Polsce zbudował strukturę Diakonii od podstaw. Nie oznacza to, że przedtem nie prowadził pracy diakonijnej. Na miarę swych możliwości każda parafia troszczyła się o potrzebujących. Kościół prowadził też i w całości utrzymywał domy opieki.

Wspieramy samego Jezusa

Należy zwrócić uwagę na to, że pomoc potrzebującym należy do podstawowych zadań Kościoła. Jej uzasadnienie znajdujemy w posłudze Chrystusa, który nauczał oraz pomagał: uzdrawiał, wskrzeszał z martwych, karmił głodnych, prowadził rozmowy, które dziś nazwalibyśmy duszpasterskimi. Jednym z elementów nauczania Chrystusa było zwrócenie uwagi na to, że pomagając tym najsłabszym, pomagamy jakby Jemu samemu (Mt 25,40). Wspieramy samego Jezusa. Jeżeli zaniechamy tej pomocy, to nie udzielamy jej również Chrystusowi. On też, w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, wskazał, że nie może być żadnych powodów, aby człowiek miał zostać pozbawiony opieki. Kościół wypełniał to powołanie przez wieki, począwszy od prazboru, w którym zadanie to przydzielono diakonom. Gdyby prześledzić historię Kościoła, to zauważylibyśmy, że formy i struktury służby diakonijnej się zmieniały. Praca ta była dostosowywana do zmieniającego się wokoło świata. W XIX wieku, z powodu widocznego ogromu cierpienia, powoływano do życia diakonaty. Siostry diakonise pomagały po-

trzebującym przyjmując ich do zakładanych domów dla bezdomnych, dla starców, do szpitali oraz sierocińców. W każdym rejonie, w którym z różnych powodów kumulowała się bieda, powstawały diakonaty. Był to także okres tworzenia zakładów diakonijnych, zwłaszcza na terenie Niemiec, które legły u podstaw nowoczesnej diakonii.

Diakonia a pomoc socjalna

Dziś zauważamy, że praca diakonijna jest bardzo mocno sformalizowana. Jest to wymóg stawiany przez

głęgo rozwoju. Kościelne instytucje pomocowe realizują swoje zadania również we współpracy z samorządami. Na tak szerokie rozwinięcie działań, pozwoliło powołanie Diakonii Kościoła. Powinniśmy jednak w najbliższej przyszłości zastanowić się nad kolejnym etapem jej rozwoju.

Uwolnijmy energię

Obecnie stosujemy różne rozwiązania prawne w zależności od parafii i diecezji. Myślę, że przyszedł czas, aby zastanowić się nad znalezieniem takich rozwiązań, które ułatwiłyby działanie Diakonom diecezjalnym oraz parafialnym. Można tutaj przytaczać wiele obszarów, w których takie wsparcie jest potrzebne, jak choćby w stawianiu się tych jednostek samodzielnymi partnerami, co ułatwiłoby im współpracę z samorządami.

Powinniśmy znaleźć takie rozwiązania, które każda Diakonia będzie mogła wprowadzić i które ułatwią jej realizowanie swoich zadań, na przykład poprzez udział w konkursach ogłaszanych przez samorządy.

Należy też wypracować system zabezpieczający interesy parafii, diecezji i Kościoła. Diakonia musi być nierozdzielnie złączona z Kościołem, bo wypełnia jedno z ważnych zadań Kościoła, jakim jest pomoc potrzebującym. Do realizacji swoich zadań wykorzystuje też w większości wy-
padków kościelny majątek.

Chciałbym, abyśmy do roku 2020 przyjęli właściwe rozwiązania systemowe, które uwolnią dużą dozę energii i wprowadzą Diakonię w kolejny etap rozwoju.

Dyskutujmy i działajmy

W ten sposób opisałem sześć obszarów, którym chciałbym szczególnie poświęcić swoją uwagę przez naj-

Diakonia musi być
nierozdzielnie złączona
z Kościołem.

publiczny system opieki społecznej, którego częścią staje się praca diakonijna Kościoła. Rozwój społeczeństw wymusił na organizmach państwowych tworzenie spójnych systemów pomocy socjalnej. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nie jest on doskonały i sporo kosztuje. Niemniej jednak zostały stworzone mechanizmy, które pozwalają różnym podmiotom podejmować zadania należące do opieki społecznej. Nasz Kościół nie przespał danej szansy i tak jak wspominałem wyżej, stworzył od podstaw struktury Diakonii Kościoła. Są one imponujące, gdy weźmie się pod uwagę wielkość Kościoła. W spisie adresowym „Kalendarza Ewangelickiego” znajdziemy informację, że prowadzimy 12 domów opieki, 26 stacji diakonijnych, 28 wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego, 8 świetlic środowiskowych i socjoterapeutycznych, 2 całonocne placówki opiekuńczo-wychowawcze. Co roku powstają nowe inicjatywy i jak można zauważyć, jesteśmy w procesie cią-

bliższe sześć lat. Tak jak wspomniałem w pierwszym odcinku cyklu, życie Kościoła jest znacznie bogatsze niż owe sześć płaszczyzn i nie oznacza to, że wszystkie inne jego aspekty, poza wymienionymi na łamach „Zwiastuna Ewangelickiego”, mają być zaniedbane. Wręcz przeciwnie. Niemniej jednak koncentracja na kilku dziedzinach pozwoli na ich właściwe uporządkowanie lub przewartościowanie, zwiększy efektywność i skuteczność działań. Pozwoli też Kościołowi na

dostosowanie swojego posłannictwa do zmieniającej się rzeczywistości.

Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że przedstawiona wizja pozostanie tylko na papierze. Stanie się tak wtedy, gdy nie zostanie ona podjęta przez członków Kościoła. Ze swej strony mogę tylko zachęcać, pomagać czy inspirować, jeżeli jednak duchowni i wierni nie zaangażują się w rozwiązywanie tych zagadnień, postawione tu zadania zostaną zrealizowane tylko w części. Z tego powodu zachęcam,

aby podejmować dyskusje na zasygnalizowane tematy – podczas spotkań rad parafialnych, spotkań zborowych, chórów, kół pań, młodzieży itp., a wypracowane w ten sposób pomysły wprowadzać w życie w parafiach.

Wszystkim chcę serdecznie podziękować za służbę, jaką pełnicie w waszych parafiach. Zawsze zwracam uwagę na to, że siłą naszego Kościoła, prócz jego nauki, są ludzie, którzy go tworzą.

bp Jerzy Samiec